Stanisław Wawszczak

U Jubilera Smutku

U Jubilera, pod Czwórką
Tak tłoczno i gwarno
Wciąż ludzie radośnie
Wchodzą, wychodzą
W tej Bramie tuż obok
Tak Cicho i Smutno
Czeka w bezruchu
Szalony młodzieniec

Czeka już długo
Sam nie wie na co
Palony Nadzieją
Wie, że nie przyjdzie…

Więc, już znużony
Do Jubilera, pod Czwórkę
Wstąpił na chwile

Tam głosy, ruch
Pomagierów kilku
Uwija się prędko
To tu podają
Tam coś pokażą
Wciąż coś się lśni
Tu bransoleta złota
A tu korale
I pierścień z Brylantem
O! Pozytywka z kryształu
Na kształt fortepianu
Melodię gra
Na myśl przywodzi

Tę Jedyną, Tę Straconą
Jak wszystko
Co spod ręki
Smutków Jubilera wyszło

Ten Jubiler
Swą kwaśną minę
Wplata w tysiące
Swoich arcydzieł

I One razem
Jak mąż Jedyny
Wołają ciągle:
”To nie dla Ciebie!”

Więc wyszedł od Niego
Nie kupiwszy niczego
Od Jubilera Smutku
(spojrzał na Bramę)
Odszedł też smutny.